

KAMIL PISKAŁA

Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny

ORCID 0000-0001-9955-0472

Od „rewolucji majowej” do „polskiego faszyzmu”. Polska Partia Socjalistyczna o konsekwencjach przewrotu i problemie dyktatury

From the “May Revolution” to “Polish Fascism”. The Polish Socialist Party
on the Consequences of the May Coup and the Problem of Dictatorship

Abstract

Throughout the interwar period, the Polish Socialist Party (Polska Partia Socjalistyczna, PPS) consistently upheld democratic principles. Support for the 1926 May Coup, therefore, appears paradoxical. It was driven mainly by *ad hoc* calculations, emotions, and trust in Józef Piłsudski rather than ideology. As a result, the PPS quickly distanced itself from the “Sanacja” and joined the opposition. This article examines how socialists coped with this predicament and adapted their rhetoric to new conflicts and alliances after the coup. It explores how their support was later explained and how critical assessments of the post-coup regime unfolded in PPS journalism and documents. Analysis shows that as socialists developed their interpretations of the regime, both pragmatic reasons – mainly the shift from ally to opponent – and ideological motivations rooted in Marxist theory played a role. Over time, ideological reasoning became dominant. The socialist critique of dictatorial systems held that such regimes are susceptible to crisis and eventual collapse due to objective social processes. These ideological assumptions allowed the socialists to combine radical language in criticising the post-coup regime with a moderate, cautious policy. That the latter began to dominate over time seems justified. The criticism of dictatorial systems developed by socialists led to the conclusion that they are structurally susceptible to crises, and their future collapse will be a natural consequence of objective social processes. Thus, the ideological assumptions adopted by the socialists allowed them to combine verbal radicalism in the assessment of the post-coup regime with a moderate and cautious policy.

Słowa kluczowe: przewrót majowy, Polska Partia Socjalistyczna, demokracja parlamentarna, dyktatura, klasy społeczne

Keywords: May Coup, Polish Socialist Party (PPS), parliamentary democracy, dictatorship, social classes

Nasza sprawa będzie przecież z każdym dniem
jaśniejsza, a lud z każdym dniem mądrzejszy

(Josef Dietzgen)

Spośród wszystkich liczących się nurtów ideowych na scenie politycznej międzywojennej Polski socjaliści – być może jeszcze obok ludowców – okazali się najbardziej odporni na pokusy autorytaryzmu. Chociaż od drugiej połowy lat dwudziestych *zeitgeist* zdawał się sprzyjać idei rządów „silnej ręki”, to polscy socjaliści należeli do tych, którzy konsekwentnie podkreślali zalety systemu demokracji parlamentarnej. Nawet w naznaczonych atmosferą radykalizacji latach trzydziestych, mimo krytyki nadmiernych nadziei związanych z demokracją parlamentarną, charakterystycznych dla pierwszych lat powojennych, ten model ustrojowy wciąż uznawali za optymalny i tworzący szczególnie korzystne warunki dla kształtowania społeczeństwa socjalistycznego¹. Jest wobec tego niemałym paradoksem, że podczas przewrotu majowego, który jak się miało szybko okazać, stanowił akt założycielski systemu rządów autorytarnych w Polsce, Polska Partia Socjalistyczna (dalej: PPS) opowiedziała się (mimo wahań części jej przywódców, jak w przypadku Feliksa Perła²) po stronie Józefa Piłsudskiego, a inspirowany przez działaczy tzw. klasowych związków zawodowych strajk na kolei i strajk powszechny ogłoszony w stolicy w wydatny sposób pomogły utrzymać inicjatywę w rękach oddziałów wiernych Marszałkowi³. O tym, że socjaliści opowiedzieli się po stronie zbuntowanych oddziałów, przesądziło wiele czynników, takich jak m.in. przywiązanie do Piłsudskiego, którego autorytet pepeesowcy uznawali przez lata („najwybitniejszy człowiek Polski współczesnej”, napisze o nim „Robotnik” na dzień przed przewrotem⁴), inicjatywa jego stronników w kierownictwie partii, wzywających do „czynu”, obawa przed utrwaleniem rządów prawicy, nastroje własnej bazy społecznej i partyjnych „dołów” oczekujących konfrontacji ze znienawidzoną endecją czy wreszcie przekonanie, że polska demokracja, rzekomo zagrożona przez prawicę, znajdzie w osobie Marszałka charyzmatycznego, a zarazem nienadużywającego swojego autorytetu przywódcę i jednocześnie obrońcę⁵.

¹ W uchwalonym w 1937 r. tzw. programie radomskim, stanowiącym swoiste podsumowanie debat toczonych od początku lat trzydziestych, podczas których padały często radykalne hasła i postulaty, stwierdzano, że „niezależnie od środków przejściowych, które mogą być narzucone przez bieg wypadków”, po objęciu władzy przez ruch robotniczy i jego sojuszników zagwarantowany będzie szeroki katalog praw i wolności obywatelskich, a wyłaniany w pięcioprzymiotnikowych wyborach parlament będzie sprawował kontrolę nad działalnością rządu. *Program Polskiej Partii Socjalistycznej uchwalony przez XXIV Kongres w Radomiu dnia 2-go lutego 1937 roku*, Warszawa 1937, s. 21–22.

² M. Śliwa, *Feliks Perl*, Warszawa 1988, s. 333–335.

³ M.M. Drozdowski, *Warszawskie aspekty przewrotu majowego*, w: *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, red. M. Sioma, Lublin 2007, s. 21.

⁴ Cyt. za: A. Tymieniecka, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1924–1928*, Warszawa 1969, s. 142.

⁵ Taki obraz Piłsudskiego kreował Ignacy Daszyński w wydanej mniej więcej rok przed przewrotem broszurze *Wielki człowiek w Polsce. Szkic psychologiczno-polityczny* (Warszawa 1925). Szeroko

Jednak entuzjazm socjalistów szybko ostygł, gdy okazało się, że Piłsudski odcina się od ich najważniejszych postulatów, czyli przeprowadzenia nowych wyborów i powołania rządu opartego na stronnictwach lewicy. Już podczas głosowania tzw. noweli sierpniowej posłowie PPS oddali głosy przeciw⁶. Jednak prawdziwym wstrząsem było dla socjalistów powołanie na stanowiska ministrów w rządzie, na którego czele stanął sam Piłsudski, dwóch przedstawicieli konserwatywnego ziemiaństwa, jeszcze w czasach rosyjskich reprezentujących stanowisko ugodowe względem Petersburga⁷. Symboliczna wizyta dawnego „towarzysza Wiktora” w nieświeskiej rezydencji Radziwiłłów przelała czarę goryczy. Już 18 października 1926 r. Rada Naczelna PPS ogłosiła zajęcie wobec rządu „stanowiska rzeczowego”⁸, a ledwie trzy tygodnie później (10 listopada 1926 r.) Centralny Komitet Wykonawczy PPS przyjął uchwałę o przejściu do opozycji, motywując to negatywnym stosunkiem rządu do demokracji parlamentarnej i zamachem na wolność słowa, za który uznano dekret prasowy wydany przez prezydenta⁹.

Mimo tych rozczarowań, początkowo opozycyjne stanowisko PPS nie było stanowcze. Wciąż tliła się nadzieja na porozumienie, a mit Piłsudskiego pozostawał silny. Co więcej, liczna też była w kierownictwie partii grupa jego zwolenników, a kierunek dalszej polityki rządów pomajowych pozostawał wciąż niejasny. Także poprawiająca się koniunktura gospodarcza, przynajmniej na razie, wytrącała część argumentów z rąk krytyków. W związku z tym socjaliści skupiali się raczej na piętnowaniu posunięć poszczególnych, niemiłych sobie, ministrów, unikając jednak ostrych ataków na cały rząd czy tym bardziej na samego Piłsudskiego¹⁰.

Nową sytuację stworzyły jednak przeprowadzone w marcu 1928 r. wybory parlamentarne. Lista PPS zdobyła w nich ok. 1,5 mln głosów, co przełożyło się na 64 mandaty poselskie i pozycję drugiego najsilniejszego ugrupowania w sejmie. Wybór

okoliczności poparcia przewrotu zob. M. Śliwa, *Błąd majowy polskich socjalistów*, w: *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego i jego konsekwencje w interpretacjach polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. Z. Karpus, G. Radomski, W. Wojdyło, Toruń 2008, s. 131–142.

⁶ Czterech szczególnie mocno związanych z Piłsudskim posłów PPS (Rajmund Jaworowski, Jędrzej Moraczewski, Marian Malinowski, Antoni Pączek) nie wzięło udziału w głosowaniu. A. Tymieniecka, *Polityka*, s. 175.

⁷ Chodziło o ministra sprawiedliwości Aleksandra Meysztowicza oraz ministra rolnictwa Karola Niezabytowskiego. O tym pierwszym z przekazem pisano w „Robotniku”, że choć jego talenty polityczne pozostają nieznanne, to „stał się głośnym po raz pierwszy w chwili, gdy współ z kilkudziesięciu innymi ziemianami asystował przy uroczystym odsłonięciu pomnika carycy Katarzyny II w Wilnie, a późniejszą swą działalność publiczną sterował ku najsłabszej ugodzie z Rosją”, M. Niedziałkowski, *Nowy rząd*, „Robotnik”, 272, 3 X 1926, s. 1.

⁸ *Uchwały Rady Naczelnej*, „Robotnik”, 288, 19 X 1926, s. 1.

⁹ W komentarzu do zwyciężonego tekstu uchwały dodawano również słowa krytyki pod adresem polityki społecznej i gospodarczej rządu, która miała „otwarć i z całą jasnością” zmierzać ku „porozumieniu z wielkim przemysłem, z bankami, z ziemiaństwem”, *Uchwała CKW. PPS Zajmuje stanowisko opozycyjne*, „Robotnik”, 310, 11 XI 1926, s. 1.

¹⁰ Zob. A. Czubiński, *Centrolew. Kształtowanie się i rozwój demokratycznej opozycji antysanacyjnej w Polsce w latach 1926–1930*, Poznań 1963, s. 41, 78–79.

Ignacego Daszyńskiego na marszałka sejmu – wbrew oczekiwaniom Piłsudskiego – pokazał, że PPS wysuwa się na czoło antysanacyjnej opozycji. Jednocześnie w łonie samej partii narastał konflikt między zwolennikami twardej opozycji a grupą skupioną wokół lidera warszawskich struktur PPS Rajmunda Jaworowskiego, poczuwającą się do lojalności przede wszystkim wobec Marszałka. Ostatecznie w październiku 1928 r. doszło do secesji zdeklarowanych piłsudczyków i utworzenia PPS – dawnej Frakcji Rewolucyjnej. Rozłam wyglądał na wyraźnie inspirowany przez najbliższe otoczenie Piłsudskiego i został potraktowany przez przywódców PPS jako bezpośredni atak na partię. „Sanacja postanowiła rzucić w partię śmiertelny, zdawało się, pocisk rozłamu”¹¹ – napisze później Zygmunt Zaremba, jeden z najbardziej rzutkich działaczy w ścisłym kierownictwie PPS. Rozłam zaowocował zaostreniem opozycyjnego stanowiska, co znalazło swój wyraz podczas odbytego w Sosnowcu kongresu (1–4 listopada 1928 r.). W przyjętej uchwale stwierdzano, że w ciągu dwóch lat od przewrotu dokonał się „bardzo znaczny wzrost wpływu klas posiadających oraz żywiołów reakcyjnych społecznie czy politycznie i klerykalnych na politykę państwową” oraz że stopniowo kształtuje się system „dyktatury jednostek i biurokracji”, z którym PPS będzie walczyć, dążąc jednocześnie do przywrócenia demokracji parlamentarnej¹². Wkrótce później, 14 listopada, powołano Komisję Porozumiewawczą Stronnictw Lewicowych dla Obrony Republiki, z udziałem PPS oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie” i Stronnictwa Chłopskiego.

W obliczu otwartego konfliktu z obozem sanacyjnym poparcie, którego socjaliści w maju udzielili Piłsudskiemu, stało się potencjalnie poważnym obciążeniem. Co więcej, dla wielu sympatyków czy szeregowych działaczy PPS zmiana stosunku do Marszałka i przejście do zdecydowanej opozycji wobec firmowanych przez niego rządów mogły być trudne do zrozumienia. Stąd znalezienie spójnego wyjaśnienia istoty przewrotu majowego, a także jego konsekwencji, jednocześnie przekonującego dla szeregowych działaczy i sympatyków w kluczowych z perspektywy PPS grupach społecznych, stało się sprawą zasadniczą dla zachowania spójności partii oraz utrzymania jej wpływów. Szczególnie że na co dzień działacze różnych szczebli musieli mierzyć się z uciążliwą krytyką konkurentów z lewej strony (komunistów, PPS-Lewicy), zarzucających im ugodowość czy wręcz wysługiwanie się „sanacyjnemu faszyzmowi”. Jednak ocena charakteru systemu pomajowego stanowiła też dla socjalistów wyzwanie na gruncie socjalistycznej teorii społecznej. Odpowiedź na pytania o to, na czym polega jego specyfika i jak wygląda jego baza społeczna, nie była obojętna, kiedy przychodziło wybierać strategię dalszego działania.

W niniejszym artykule podejmuję właśnie te dwa kluczowe problemy. Na podstawie analizy szerokiego katalogu artykułów publicystycznych, tekstów programowych i agitacyjnych oraz przemówień przywódców PPS wyjaśniam, jak w okresie

¹¹ Z. Zaremba, *Narodziny polskiego faszyzmu*, Warszawa 1933, s. 13.

¹² PPS a położenie ogólne Polski. Jednomysłna uchwała XXI Kongresu, „Robotnik”, 314, 6 XI 1928, s. 1.

narastania otwartego konfliktu z obozem sanacyjnym (aż do przesilenia w dobie wyborów brzeskich) zmieniała się retoryka socjalistów stosowana w odniesieniu do Marszałka i rządów pomajowych. W starszej literaturze dominował pogląd, że w tym czasie – pod wpływem przede wszystkim sentymentu – socjaliści byli wciąż mocno powściągliwi w krytyce Piłsudskiego¹³. Jednak uważna analiza zgromadzonego materiału wyraźnie świadczy o tym, że choć unikano napastliwych ataków skierowanych bezpośrednio w niego, to jednak ocena Marszałka i firmowanego przez niego reżimu była już wówczas ugruntowana i jednoznacznie negatywna. Nie oznaczało to jednak, jak przekonuję, odrzucenia czy krytyki wspólnej przeszłości, aż do maja 1926 r. włącznie.

Przeprowadzona w artykule analiza charakterystycznych dla wypowiedzi socjalistów struktur argumentacyjnych i retoryki pozwala dostrzec, że w złożonym procesie wypracowywania interpretacji systemu pomajowego przenikały się racje pragmatyczne narzucone przez sytuację, w której niedawni sojusznicy stali się przeciwnikami, a drogę do władzy torowała im m.in. właśnie PPS, a także ideologiczne, wynikające z typowej dla tradycji marksistowskiej konfliktowej wizji społeczeństwa i predylekcji do opisywania sfery politycznej w kategoriach klasowych. Ostatecznie te drugie z czasem zaczęły wyraźnie brać górę. Jak jednak twierdzę, dostarczyły uzasadnienia zarówno dla werbalnego radykalizmu w ocenie rządów pomajowych, jak i faktycznie umiarkowanej i pełnej wyczekiwania polityki PPS. Wynikała ona początkowo m.in. z obecności licznej i wpływowej grupy stronników Piłsudskiego we władzach PPS i w jej klubie parlamentarnym (np. Jędrzej i Zofia Moraczewscy, Marian Malinowski, Julian Smulikowski, Zofia Praussowa czy Rajmund Jaworowski), a już po rozłamie w dużym stopniu z poczucia własnej słabości i zrozumiałego lęku przed konfrontacją, której skutki byłyby trudne do przewidzenia. W dalszej części artykułu wyjaśniam jednak, że powściągliwa polityka socjalistów – czego nie mogą przysłonić nawet radykalnie brzmiące uchwały kongresu Centrolewu z czerwca 1930 r. – była także mocno ugruntowana w bardziej ogólnych wyobrażeniach na temat kierunku dokonujących się po I wojnie światowej zmian społecznych i politycznych, podzielanych nie tylko w kręgu przywódców i publicystów PPS, ale w ogóle w głównym nurcie ruchu socjalistycznego w ówczesnej Europie.

ZDRADZONA REWOLUCJA

Należy zacząć od podkreślenia, że oceniając z perspektywy czasu swoje zaangażowanie w trakcie przewrotu majowego, socjaliści stali niezachwianie na stanowisku, że było ono uzasadnione i właściwe. W proponowanej przez nich interpretacji wyzwanie rzucone centroprawicowemu rządowi Wincentego Witosa miało odpowiadać nastrojom społecznym, jak również – choć mogło się to wydawać objawem

¹³ Zob. np.: B. Głowacki, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej 1929–1935*, Warszawa 1979, s. 90.

swoistej schizofrenii politycznej – pozostawało działaniem na rzecz utrwalenia demokracji. Kolejną inkarnację koalicji „Chjeno-Piasta” socjaliści widzieli jako symbol zepsucia obyczajów politycznych i jednocześnie zawiedzionych nadziei związanych z odbudową polskiej państwowości. Zdecydowany sprzeciw wobec nowego rządu jawił się więc jako zdrowy objaw i dowód na polityczną żywotność społeczeństwa dającego odpór siłom postrzeganym jako reakcyjne i wrogie idei demokracji. Redaktor „Robotnika” Mieczysław Niedziałkowski wyjaśniał, że „przewrót majowy był w nadziejach i w psychologii mas powrotną falą demokratyczną, wymierzoną przeciwko próbom ustalenia rządów nacjonalistycznej prawicy społecznej [...]”¹⁴. Bardzo podobną interpretację można było znaleźć również na łamach krakowskiego „Naprzodu”:

Poparliśmy rewolucję Piłsudskiego, gdyż w ówczesnych warunkach był to poryw demokratyczny przeciw reakcji; było to wystąpienie człowieka o jasnej, przeciw ludziom o ciemnej przeszłości: między Piłsudskim z r. 1926 a Witosem łatwy był wybór. Wybraliśmy i poparliśmy i mimo wszystko nie mamy powodu ani się wstydzić ani żałować. Intencje nasze były czyste i zdrowe; wykonanie było koniecznością państwową, taką, jak my ją rozumiemy: utrwalenie – względnie wówczas – przywrócenie demokracji¹⁵.

Wobec tego, że wiodący publicyści pepeesowskich pism mieli w zwyczaju prezentować historię własnej partii jako ciąg bohaterskich czynów i mądrych wyborów politycznych, taka interpretacja nie powinna dziwić. Zresztą inna wymagałaby przeprowadzenia gruntownej krytyki ówczesnych decyzji, a do tego przywódcy partii się nie palili. Zwraca jednak uwagę, że nie poprzestawano na tym. Wydaje się wręcz, że im ostrzejsza była opozycja PPS względem rządów pomajowych, tym bardziej rosła skłonność do wyolbrzymiania własnych zasług. Przewrót miał być w pierwszej kolejności dziełem warszawskich „mas”, a te – zgodnie z przyjmowanym przez socjalistów założeniem, że partie są swego rodzaju politycznymi awatarami poszczególnych klas i warstw społecznych – miały się znajdować pod komendą PPS. Norbert Barlicki w przemówieniu wygłoszonym na pierwszomajowej akademii w 1929 r. stwierdzał, że Piłsudski „wziął władzę z rąk robotników na ulicach Warszawy”¹⁶.

¹⁴ M. Niedziałkowski, *Bez kompromisu!*, „Robotnik”, 258, 3 IX 1930, s. 1.

¹⁵ *Po trzech latach*, „Naprzód”, 108, 15 V 1929, s. 1. Na to, że okoliczności nie pozostawiały socjalistom wyboru, zwracał uwagę również choćby Mieczysław Niedziałkowski w studium *Demokracja parlamentarna w Polsce*: „Na uczestnictwo PPS w przewrocie złożyło się mnóstwo okoliczności: sytuacja gospodarcza kwietnia i maja 1926 r., legenda Piłsudskiego, Organizacji Bojowej i I Brygady, «ujemna popularność» p. Witosa, wynikała z całej jego polityki od listopada r. 1918 do maja r. 1926 poprzez świeże stosunkowo wspomnienie «Chjeno-Piasta» i wypadków krakowskich z r. 1923, powszechny nastrój niezadowolenia, który domagał się «wyładowania» itd. itp. Wyobrażać sobie kierowników jakiegokolwiek partii politycznej, jako grona ludzi, działających w zupełnym oderwaniu od układu sił społecznych, od atmosfery politycznej, od nastrojów i pragnień mas [...] – to znaczy niczego w ogóle nie rozumieć, ani historii, ani rzeczywistości społecznej”, M. Niedziałkowski, *Demokracja parlamentarna w Polsce*, Warszawa 1930, s. 86–87.

¹⁶ *Pierwszy Maj w stolicy*, „Robotnik”, 122, 2 V 1929, s. 1.

Nie była to odosobniona wypowiedź. „Piłsudski wystąpił do boju z garstką wojska, a ta słaba siła fizyczna nie byłaby mu dała zwycięstwa. Dało mu je zdecydowane oświadczenie się za nim polskiej klasy robotniczej, w pierwszym rządzie kolejarzy. Jej poparcie materialne i moralne złamało siłę przeciwnika, zadecydowało o wyniku”¹⁷ – napisano w krakowskim „Naprzodzie”.

Definiowanie przewrotu majowego jako buntu ludowego, wymierzonego w dyktatorskie zakusy prawicy, niosącego nie tylko żądanie moralnego uzdrowienia życia publicznego, ale też szansę przyspieszenia procesów demokratyzacji, nie zaś jako jedynie demonstracji wojskowej, pozwalało socjalistom mówić o „rewolucji majowej”, podobnie zresztą jak czynili to choćby różnej orientacji radykałowie popierający Piłsudskiego, np. syndykaliści¹⁸. Wśród socjalistów to określenie budziło jednoznacznie pozytywne emocje. Co jednak sprawiło, że zrodzony ze szlachetnych pobudek i chwalebny czyn obrócił się w swoje przeciwieństwo? Dlaczego majowe nadzieje nie zostały spełnione?

Żeby znaleźć odpowiedzi na te pytania, nie dało się uciec od oceny postawy Piłsudskiego i wyborów politycznych, których dokonywał po przewrocie. Nie przychodziło to łatwo, skoro propaganda PPS przez lata miała swój solidny wkład w budowę mitu Marszałka, czego chyba najbardziej wymownym świadectwem była momentami czołobitna broszura *Wielki człowiek w Polsce* pióra Daszyńskiego. Dawała się wyczuć tendencja części publicystów pepeesowskiej prasy do pomniejszania odpowiedzialności samego Piłsudskiego za grzechy rządów pomajowych i kierowania oskarżeń pod adresem, rzekomo nadużywających jego nazwiska, współpracowników¹⁹. Wobec widocznego pogorszenia kondycji Marszałka, co było konsekwencją ataku apopleksji w kwietniu 1928 r.²⁰, zaczęły pojawiać się wśród socjalistów zgoda fantastyczne głosy o jego rzekomym ubezwłasnowolnieniu przez opowiadających się za twardym kursem „pułkowników”, a Barlicki podczas jednego z zebrań miał wręcz przekonywać, że „Prystor odgrywa obecnie rolę Stalina w stosunku do strupieszalego za życia Lenina-Piłsudskiego”²¹.

¹⁷ *Po trzech latach*, s. 1; por. np.: *Czterolecie*, „Dziennik Ludowy”, 110, 16 V 1930, s. 2; zob. też: J.M.B. [J.M. Borski], *Po 16 latach*, „Robotnik”, 227, 6 VIII 1930, s. 1; *Odpowiedź sanatorom*, „Głos Zagłębia”, 7, 1930, 14, s. 1; Sprawozdania Stenograficzne z posiedzeń Senatu (dalej: SSSen.), pos. 14 z dn. 7 III 1929, t. 69.

¹⁸ Por. G. Zackiewicz, *Syndykalizm w polskiej refleksji i rzeczywistości politycznej I połowy XX wieku*, Kraków 2013, s. 329–334.

¹⁹ Zwrócił też na to uwagę wiele lat temu Andrzej Friszke. Por. A. Friszke, *Panorama polityczna Polski 1918–1939. Opozycja wobec sanacji: 1926–1930*, „Więź”, 1980, 11–12, s. 182.

²⁰ A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Kraków 2008, s. 766.

²¹ *Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę*, t. 3, z. 2, Warszawa 1994, s. 476. Przypuszczenia o chorobie Piłsudskiego i podporządkowaniu całej polityki obozu pomajowego oczekiwaniom „pułkowników” upowszechniły się wśród polityków opozycji zwłaszcza po publikacji 7 kwietnia 1929 r. na łamach „Głosu Prawdy” głośnego artykułu Piłsudskiego *Dno oka*. Zob. S.P. Stęborowski, *Geneza Centrolewu 1928–1929*, Warszawa 1963, s. 243.

Jednak ta rodzima wersja mitu „o dobrym carze i złych bojarach” szybko została odrzucona jako mało przekonująca i przede wszystkim politycznie nieużyteczna. W uchwale Rady Naczelnej PPS z października 1929 r. wprost stwierdzano, że „pomajowy system rządzenia” jest „w istocie oparty o dyktaturę jednostki”, a w maju kolejnego roku to samo ciało bez owijania w bawełnę określało Piłsudskiego mianem „twórcy i faktycznego kierownika systemu”²². I właśnie w ewolucji postawy samego Marszałka miało tkwić, zdaniem socjalistów, wyjaśnienie zagadki „zdradzonej rewolucji” z maja 1926 r. W argumentacji na pierwszy plan wysuwały się czynniki psychologiczne, co niezupełnie pasowało do języka klasowego, za pomocą którego socjaliści zwykle objaśniali zjawiska społeczne (do tego jeszcze wrócę). Przemianę, której miał ulec Piłsudski, tłumaczono nie jako racjonalny albo ideowy wybór, lecz raczej jako podyktowaną emocjami czy cechami charakteru. Na przykład Niedziałkowski, formułując właśnie takie swoiście psychologiczne wyjaśnienie (i przy okazji polemizując z tymi, którzy bagatelizowali wieloletnie zaangażowanie Marszałka w ruch socjalistyczny), pisał:

W Piłsudskim dokonała się w ciągu kilku lat ostatnich bardzo głęboka przemiana. [...] Od Socjalizmu wódz Legionów odszedł prawdopodobnie znacznie dawniej. Ukochana „teoria” naszych konserwatystów, jakoby Piłsudski nigdy nie był naprawdę socjalistą, ta „teoria” należy do sztucznie robionych bajek. Ale w każdym razie rozstanie Piłsudskiego z Socjalizmem, jako z metodą myślenia, jako z ideologią, jako z wiarą życia – nastąpiło zapewne jeszcze przed wybuchem wojny światowej. W latach 1917–1919 Piłsudski był jednak zwolennikiem zdecydowanym, jaskrawym, prawie bojowym demokracji parlamentarnej. [...] Przełom musiał zatem nastąpić znacznie później, widocznie w okresie „wyznania sulejowskiego”. Zrodziła się w duszy Piłsudskiego zacięta nienawiść czysto uczuciowa do Sejmu jako takiego, do demokracji parlamentarnej jako takiej. Nienawiść – bezsilna, bezsilna w tym znaczeniu, że Piłsudski temu, co nienawidził, nie umiał – bo nie mógł – przeciwstawić niczego innego. Sowietyzm? Naturalnie, nie! Faszyzm? Również nie – pomimo elokwentnych artykułów p. min. Matuszewskiego. Idea monarchizmu według życzeń p. pos. Mackiewicza? Skądże znowu?! [...] I dla tego pozostała tylko negacja²³.

Jeszcze dalej szedł Marian Porczak, płodny publicysta związany głównie z galicyjskimi pismami socjalistycznymi, autor wydanej w 1929 r. broszury *Walka o demokrację w Polsce*²⁴ i opublikowanej rok później demaskatorskiej pracy *Dyktator Józef Piłsudski i „piłsudczycy”*²⁵. W tej pierwszej dochodził do wniosku, że osobowość Marszałka nigdy tak naprawdę nie pasowała do demokracji i parlamentarizmu. Piłsudski miał jego zdaniem reprezentować „wschodni” typ mentalności.

²² Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej. Uchwały Rady Naczelnej, „Robotnik”, 292, 15 X 1929, s. 1; Rada Naczelna PPS. Uchwały polityczne, „Robotnik”, 126, 5 V 1930, s. 1.

²³ M. Niedziałkowski, *Trzy lata*, „Robotnik”, 134, 12 V 1929, s. 1.

²⁴ M. Porczak, *Walka o demokrację w Polsce*, Kraków 1929.

²⁵ Tenże, *Dyktator Józef Piłsudski i „piłsudczycy”*, Kraków 1930.

Na dodatek jako dowódca wojskowy, nawykły do jednoosobowego podejmowania decyzji i bezwzględne posłuszeństwo, nie był zdolny do podporządkowania się wymogom życia politycznego w państwie demokratycznym, takim jak choćby zasada kolektywnego podejmowania decyzji, swobodna debata, umiejętność budowania koalicji i zawierania kompromisów itd. Ta specyficzna konstrukcja psychiczna Marszałka miała warunkować niechęć do demokracji, która uległa jeszcze pogłębieniu, aż zamieniła się w zapiekłą nienawiść w rezultacie werbalnych ataków wymierzonych w jego osobę przez polityków prawicy, wykorzystujących w tym celu m.in. właśnie parlamentarną mównicę²⁶.

Tak daleko idące diagnozy wydają się zrozumiałe, zważywszy na rozpalający się coraz mocniej antagonizm między PPS i obozem sanacyjnym, jednak politycznie były ryzykowne. Jeśli bowiem po przewrocie jedynie uwydatniły się cechy, które dało się u Piłsudskiego zaobserwować już znacznie wcześniej, to musiało się nasuwać pytanie, czy nie było niewybaczalną naiwnością polityczną ze strony socjalistów, że przez te wszystkie lata stali u jego boku. Odpowiedź narzucała się sama i stąd dużo bezpieczniejsza okazała się interpretacja Niedziałkowskiego, którą zresztą redaktor „Robotnika” wkrótce powtórzył i znacznie rozwinął w autorytatywnym artykule *Nasz stosunek do Józefa Piłsudskiego*, zajmującym całą pierwszą stronę dziennika²⁷. Tekst ten przywoływano już w starszej literaturze, ale przede wszystkim jako odpowiedź na rewelacje ogłoszone przez Piłsudskiego, dotyczące spotkania, które odbył 24 czerwca 1929 r. z Daszyńskim. Podczas tej rozmowy przywódca PPS miał proponować powołanie stabilnej większości rządowej złożonej z Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (dalej: BBWR) i stronnictw lewicy²⁸. Jednak waga artykułu Niedziałkowskiego wykraczała poza doraźne kwestie. Stanowił on jednocześnie próbę uporania się ze wspólną przeszłością PPS i Piłsudskiego oraz jego najbliższego otoczenia, pomyślaną w taki sposób, aby z jednej strony zachować nienaruszony mit działalności Organizacji Bojowej (dalej: OB) oraz Legionów i Polskiej Organizacji Wojskowej (dalej: POW), który socjaliści konsekwentnie od lat budowali i którego byli również beneficjentami, z drugiej zaś przekonująco uzasadnić, dlaczego PPS oraz Piłsudski znaleźli się teraz po dwóch różnych stronach barykady politycznej²⁹.

²⁶ Tenże, *Walka*, s. 39–40; zob. też: *Ciężka krzywda*, „Dziennik Ludowy”, 83, 12 IV 1929, s. 1.

²⁷ M. Niedziałkowski, *Nasz stosunek do Józefa Piłsudskiego*, „Robotnik”, 278, 1 X 1929, s. 1.

²⁸ Zob. A. Czubiński, *Centrolew*, s. 145; B. Głowacki, *Polityka*, s. 89–90; J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983, s. 313.

²⁹ Stanisław P. Stęborowski, analizując artykuł Niedziałkowskiego, stwierdzał, że „pseudopsychologiczna analiza osobowości” Piłsudskiego została przez redaktora „Robotnika” przeprowadzona, aby „nie palić mostów” łączących PPS z Piłsudskim i pozostawić możliwość przyszłych współrządów PPS i Piłsudskiego, tworzących stopniowo przesłanki przejścia do socjalizmu. Wydaje się to jednak opinia mocno na wyrost. Publicysta PPS nie mógł deprecjonować działalności Piłsudskiego przed 1926 r., bo tym samym podważyłby słuszność polityki tej partii w ciągu trzech dziesięcioleci, rozbił sumiennie budowaną od lat mitologię partyjną i wystawił nienajlepsze świadectwo przywódcom PPS przez lata darzącym Piłsudskiego zaufaniem. Z oczywistych względów jednak było to niemożliwe. Por. S.P. Stęborowski, *Geneza*, s. 347–348.

Spójność proponowanego przez Niedziałkowskiego wyjaśnienia zapewniała wspomniana już teza o głębokiej przemianie psychicznej, której rzekomo miał ulec Marszałek, przypadającej zapewne na pierwszą połowę lat dwudziestych. Stanowiła ona najważniejszą cezurę dzielącą jego biografię na dwie, zasadniczo różniące się, części. Pierwsza miała należeć już do historii i nierozzerwalnie związana była z radykalnymi społecznie i demokratycznymi dążeniami, uosabianymi przez PPS. Drugi etap biografii Piłsudskiego to czas, kiedy zwrócił się przeciwko swym dawnym towarzyszom i wspólnym ideałom, stając się jednocześnie wyznawcą – albo co najmniej patronem politycznym – zdecydowanie konserwatywnego programu rządów sanacyjnych.

Nie pomniejszamy jego [Piłsudskiego – K.P.] roli w dziejach bohaterskiej epopei PPS; nie pomniejszamy jego roli w legendzie Legionów; nie pomniejszamy jego roli jako Naczelnika Państwa i jako obrońcy Niepodległości w r. 1920. Stwierdzamy tylko fakt: Piłsudski z r. 1905, z r. 1914, z r. 1918, z r. 1920 należy do Historii; Piłsudski z lat 1926–1929 jest wodzem „Gasnącego świata” starej Polski, Polski związków ziemian, „Lewiatanów”, biurokracji i... „sanacji moralnej”. „Tamten” Piłsudski jest częścią historii PPS. „Ten” Piłsudski jest taranem, który uderza w Socjalizm i w Demokrację³⁰.

Teza o rzekomym głębokim przełomie psychicznym pozwalała na osobliwe rozdzielenie na „Piłsudskiego historycznego” i „Piłsudskiego współczesnego”, a wobec tego z jednej strony umożliwiała obronę słuszności polityki PPS aż do maja 1926 r. włącznie, z drugiej zaś wyjaśniała źródła otwartego i wciąż zaostrzającego się konfliktu między socjalistami a Marszałkiem. Jednocześnie taka interpretacja miała jeszcze jedną ważną zaletę. Pozwalała zachować w niemal niezmienionym kształcie budowaną konsekwentnie od lat mitologię partyjną, w której kluczowe ogniwa stanowiły bohaterskie epizody z czasów OB, Legionów i POW. Był to jeden z fundamentów tożsamości PPS i jednocześnie jedno z najważniejszych źródeł jej kapitału symbolicznego. W świetle pomysłowej interpretacji, przedstawionej przez Niedziałkowskiego, PPS jawiła się jako prawowita dziedziczka heroicznych tradycji niepodległościowego socjalizmu, a Piłsudski i jego najbliższe otoczenie – jako ci, którzy porzucili dawne ideały. Przypominano o tym w dziesiątkach artykułów

³⁰ M. Niedziałkowski, *Nasz stosunek*, s. 1. Chcąc niejako udokumentować tę przemianę, Niedziałkowski przez pewien czas publikował nawet na łamach „Robotnika” fragmenty z artykułów Piłsudskiego, powstałych w okresie jego działalności w PPS, dowodząc tym samym ciągłości pomiędzy poglądami głoszonymi przez niego w przeszłości a postulatami wysuwanymi obecnie przez socjalistów. Na przykład 10 października 1930 r. na pierwszej stronie „Robotnika” zamieszczono pochodzący z 1895 r. artykuł *Czym jest Polska Partia Socjalistyczna*, dzień później zaś fragmenty z tekstu opublikowanego przez Piłsudskiego w 1896 r., pt. *Józef Piłsudski o budżecie*, co bezpośrednio nawiązywało do kryzysu związanego z wydatkowaniem pieniędzy budżetowych na kampanię BBWR w 1928 r. Przy pierwszym z tych artykułów zamieszczono również komentarz: „Przy porównaniu tego artykułu z polityką **pomajową** Piłsudskiego i jego «wywiadami» obecnymi każdy bezstronny czytelnik bez trudu dostrzeże różnicę, jaka zachodzi między dawnym Piłsudskim, Piłsudskim – **partyjnikiem** a dzisiejszym i osądzi, kto pozostał wierny sobie i swoim ideałom: PPS czy Piłsudski”, „Robotnik”, 309, 10 X 1930, s. 1; por. też: B., *Odszedł sam od siebie...*, „Robotnik”, 226, 5 VIII 1930, s. 1.

i rocznicowych przemówień, a nawet próbowano ten podział zinstytucjonalizować poprzez powołanie Związku Legionistów-Demokratów, co jednak wobec sprzeciwu władz zakończyło się niepowodzeniem³¹.

„ZAHAMOWAĆ KOŁA HISTORII” – U ŹRÓDEŁ DYKTATURY

Skupienie tak dużej uwagi na osobie Piłsudskiego i ewolucji jego postawy było zrozumiałe. Socjaliści doskonale wyczuwali potrzebę rozliczenia się z wydarzeniami z maja 1926 r., ze wspólną przeszłością i wreszcie z mitem Marszałka, który sami wytrwale przez lata pomagali budować. Cel wszystkich tych interpretacji psychologicznych był również praktyczny. Chodziło o zachowanie spójności własnego obozu politycznego i wiarygodności w oczach zwolenników. Jednak na dłuższą metę nie mogły one zastąpić pogłębionej, ujętej w języku bliższym tradycji marksistowskiej, charakterystyki i oceny nowego reżimu.

Kluczową sprawą było przede wszystkim określenie jego bazy społecznej. W pepeesowskiej publicystyce powtarzano, że Piłsudski i jego otoczenie, po zdobyciu władzy, nie dysponowali jakimkolwiek spójnym programem politycznym, a radykalne hasła z przewrotu majowego to echo nastrojów warszawskiej ulicy i efekt agitacji partii lewicowych. Tę ideową pustkę próbowano wypełnić, sięgając po postulaty antyparlamentarne, cieszące się wówczas popularnością i przez to mogące stanowić protezę programu³². To antyparlamentarne stanowisko z kolei zbliżało majowych zwycięzców do sił społecznych, które z uwagi na własne interesy klasowe znajdowały się w naturalnej opozycji do systemu demokracji parlamentarnej, a więc do warstw uprzywilejowanych. Jak zwykle pisano i mówiono: „kapitalistów i obszarników”, czyli etatowych złych duchów imaginarium socjalistów. Wzajemne porozumienie dokonało się szybko, czego dobitnym przykładem był Nieśwież. W rezultacie koła konserwatywne i kapitalistyczne zaczęły z czasem wywierać coraz większy wpływ na oblicze programowe, pozbawionego początkowo wyraźnej ideowej tożsamości, obozu pomajowego.

Zresztą, jak twierdzili socjaliści, wobec odrzucenia możliwości współpracy ze stronnictwami lewicy w zasadzie nie istniała alternatywa. Skoro sukces odniesiony w maju 1926 r. nie byłby możliwy bez masowej mobilizacji społeczeństwa, dokonującej się pod radykalnymi hasłami, to odpychając lewicę, rządy pomajowe traciły tę chwilową podstawę społeczną i jeśli miały się utrwalić, konieczne stało się

³¹ Szerzej na temat sporów o przeszłość między socjalistami a obozem sanacyjnym w tym okresie zob. K. Piskała, *Od Oleandrów do Brześcia. Rekonstrukcja polityki pamięci Polskiej Partii Socjalistycznej w obliczu zaostrzającego się konfliktu z obozem piłsudczykowskiem*, „Niepodległość i Pamięć”, 26, 2019, 3, s. 97–126.

³² Zob. M. Śliwa, *Uwagi Mieczysława Niedziałkowskiego o tzw. kryzysie parlamentaryzmu*, „Dzieje Najnowsze”, 11, 1979, 1, s. 60.

znalezienie nowych sojuszników. Trzeba było więc liczyć na te warstwy, które dotychczas stanowiły klientelę prawicy³³. Wspomniany już Porczak tak opisywał ten proces:

Czynniki decydujące, odrzuciwszy współdziałanie z lewicą demokratyczną, zwróciły się do sfer społecznych, wspierających dotąd stary obóz prawicowy, nacjonalistyczny. Oparcie się o elementy konserwatywne, szlacheckie i wielokapitalistyczne, a odcięcie się od demokratycznych – w konsekwencji musiało doprowadzić do polityki, do systemu władzy, odpowiadającego interesom i światopoglądowi tych wstecznych grup i pewnych klik, które doszły do wpływów na państwo i zyskały dużo przy władzy³⁴.

Wobec tego po przewrocie władza faktycznie miała się znaleźć w rękach wyższej biurokracji i kasty oficerskiej, a sprawowana była z aprobatą oraz – co szczególnie ważne – obiektywnie w interesie warstw posiadających. Wyjaśniał to w przemówieniu sejmowym jeden z najważniejszych publicystów międzywojennej PPS, Kazimierz Czapieński³⁵:

System pomajowy, który trwa od maja r. 1926, jest systemem panowania kliki, korumpującej swoim partyjnictwem cały aparat państwowy. Ta klika opiera się przede wszystkim [...] na wyższych szarżach w wojsku i na wyższych urzędnikach w administracji, a pod względem klasowym opiera się na obszarńkach i na kapitalistach³⁶.

Nie było to zjawisko typowo polskie, a proces kształtowania systemu pomajowego miał – zdaniem socjalistów – wpisywać się w ogólniejszy cykl przemian społecznych i politycznych zachodzących w Europie od schyłku I wojny światowej. Klęska wielkich, wielonarodowych monarchii Europy Środkowo-Wschodniej zaowocowała gwałtownym wzrostem popularności idei demokratycznych³⁷. Demokracja dowiodła wówczas swojej skuteczności, a jako metoda włączenia do współuczestnictwa w procesie politycznym szerokich mas okazała się także skuteczną zaporą przed komunizmem. Jednak z perspektywy socjalistów proces demokratyzacji ustroju i upowszechnienia prawa wyborczego tworzył także przesłanki do realizacji strategii, którą Perl w jednym z przemówień sejmowych nazwał „rewolucją w majestacie prawa”³⁸.

³³ *Czterolecie*, s. 2; J.M.B. [J.M. Borski], *Idea a jednostka*, „Robotnik”, 303, 4 X 1930, s. 1.

³⁴ M. Porczak, *Trzecia rocznica rewolucji majowej*, „Dziennik Ludowy”, 110, 17 V 1929, s. 3; zob. też: *Walka o konstytucję*, „Życie Robotnicze”, 7, 1929, 9, s. 1.

³⁵ Obszerny przegląd wypowiedzi Czapieńskiego na temat obozu sanacyjnego w okresie bezpośrednio po przewrocie zob. E. Pejaś, *Myśl polityczna Kazimierza Czapieńskiego w latach 1918–1939*, Warszawa 2017, s. 110–137.

³⁶ Sprawozdania Stenograficzne z posiedzeń Sejmu (dalej: SSS), pos. 71 z dn. 3 II 1930, ł. 33.

³⁷ Zob. Or., *Losy demokracji*, „Pobudka”, 1930, nr 44.

³⁸ „[...] użyję tu porównania Lassalle’a, który mówił, że rewolucja, rozumiana jako wielka przemiana społeczna może odbyć się w różnych formach; w znacznym stopniu zależy to od czynników dzierżących władzę, czy przyjdzie rewolucja z rozwianym włosom, z mieczem w dłoni, czy przyjdzie w majestacie prawa. My, zasiadający tutaj w Sejmie socjaliści, którzy gorąco agitowaliśmy za wyborami do tego Sejmu, którzy przyczyniliśmy się do powstania tego Sejmu, nadal w nim pracować chcemy

Głoszona przez Perla i jego towarzyszy „rewolucja w majestacie prawa” wpisywała się w szerszy, dokonujący się po I wojnie światowej, proces, który za Geoffem Eleyem można określić jako „konstytucjonalizację socjaldemokracji”³⁹. Partie kontynuujące tradycje II Międzynarodówki po I wojnie światowej stawały się integralną częścią systemów demokratycznych, a często wręcz siłą, która działała na rzecz ich stabilizacji. Jednocześnie przynajmniej werbalnie nie wyrzekały się postulatów głębokiej przebudowy społeczeństwa. Z tym, że teraz tę przebudowę widziano nie jako gwałtowne zerwanie, lecz długotrwały, ewolucyjny, pokojowy proces kumulatywnych reform. Warunkiem ich możliwości miały być nieuchronnie zachodzący wzrost klasy robotniczej, jej samoorganizacja oraz coraz większe uświadomienie polityczne. Rezultatem powinno być rosnące poparcie uzyskiwane przez socjalistów w kolejnych wyborach⁴⁰.

Przejęcie do nowego, socjalistycznego porządku miało się dokonać w tym scenariuszu w możliwie płynny sposób, przy założeniu, że jego załączki kształtować będą się już wcześniej w społeczeństwie opartym wciąż na dominacji prywatnej własności środków produkcji⁴¹. Wobec tego „rewolucję społeczną”, którą socjaliści uważali za nieuchronną, definiowano, wbrew potocznemu rozumieniu tego słowa, jako długotrwały proces. Niedziałkowski pisał, że to „epoka dziejowa”⁴², a trwałe przejęcie władzy przez socjalistów i definitywna zmiana stosunków własności miały stanowić raczej zwieńczenie tak rozumianej rewolucji, niż jej początek⁴³. W tym sensie kwestia tego, w jaki sposób staremu porządkowi zadany zostanie *coup de grâce* – czy będzie to krótkotrwały, okupiony krwią przewrót polityczny, czy też socjalizm po prostu pewnego dnia zostanie „przegłosowany” przez większość parlamentarną – stawała się problemem taktycznym, którego rozwiązanie będzie zależęć od przyszłych okoliczności, a wobec tego niewartym na razie poważniejszych sporów⁴⁴.

i dołożymy wszelkich starań, ażeby rewolucja, która jest nieunikniona, jako wielka przemiana, odbyła się u nas w majestacie prawa. I chodzi o to, ażeby i reakcja zrozumiała to, że jest to konieczność historyczna. Jeśli nie zrozumie tego, to rewolucja przejdzie po nich z ich własną szkodą”, cyt. za: M. Śliwa, *Polska myśl socjalistyczna (1918–1948)*, Wrocław 1988, s. 72–73.

³⁹ G. Eley, *Forging Democracy. The History of the Left in Europe, 1850–2000*, Oxford 2002, s. 239–241.

⁴⁰ A. Przeworski, *Socialism and Democracy*, New York 1985, s. 30–31; T. Bottomore, *Introduction*, w: *Austro-Marxism*, przeł. i oprac. T. Bottomore, P. Goode, Oxford 1978, s. 38.

⁴¹ Por. S. Michałowski, *Myśl polityczna Polskiej Partii Socjalistycznej (1918–1939)*, Lublin 1994, s. 157–158.

⁴² Zob. M. Niedziałkowski, *Teoria i praktyka socjalizmu wobec nowych zagadnień*, Warszawa 1926; por. też: G. Eley, *Forging*, s. 236–239.

⁴³ W swojej najważniejszej książce Niedziałkowski wyraźnie stwierdzał: „Kiedy społeczeństwo wkracza w okres rewolucji społecznej? Wówczas, gdy dana klasa społeczna, względnie dana grupa klas dotąd uciskanych, wyzyskiwanych itp., rozpoczyna walkę o całkowitą przebudowę społeczną w myśl swego mniej albo więcej jasnego ideału, a co za tym idzie o władzę polityczną, przeciw klasom panującym uprzednio i przeciw podstawom poprzedniego ustroju”, M. Niedziałkowski, *Teoria*, s. 53.

⁴⁴ Zob. M. Śliwa, *Myśl polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego (1893–1940)*, Warszawa 1980, s. 212–218.

Warunek *sine qua non* realizacji „rewolucji w majestacie prawa” stanowił system parlamentarny z powszechnym, równym i proporcjonalnym prawem wyborczym, ponieważ tylko on zmieniał samą naturę instytucji państwa, przypomnijmy, traktowanej przez socjalistów jeszcze na przełomie wieków z dużą podejrzliwością (dość wspomnieć burzliwe spory o tzw. millerandyzm). Demokratyzacja ustroju miała zaś pozbawiać państwo jednoznacznie klasowego charakteru. Z „komitetu zarządzającego wspólnymi interesami całej klasy burżuazyjnej”, jak ujmował to „Manifest komunistyczny”⁴⁵, władza państwowa stawała się narzędziem, które w swoim interesie mogła wykorzystywać również klasa robotnicza. Polityka państwa demokratycznego traciła, według tej koncepcji, swoje klasowe ostrze i stawała się wypadkową swobodnej rywalizacji różnych sił społecznych.

W międzywojennym ruchu socjalistycznym w sposób chyba najbardziej przekonujący i elokwentny opisywali ten proces ideolog Socjaldemokratycznej Partii Niemiec Karl Kautsky oraz przywódca austriackiej socjaldemokracji Otto Bauer⁴⁶. Na gruncie polskim popularyzatorem podobnego stanowiska był przede wszystkim Niedziałkowski. Kautsky w *opus magnum* wyjaśniał:

Wszelako nowoczesne państwo demokratyczne różni się od dawniejszych typów państwa pod tym względem, że to wykorzystywanie aparatu państwowego dla celów klas wyzyskujących nie stanowi jego istoty i nie jest z nim nierozłącznie związane. Przeciwnie, państwo demokratyczne, zgodnie ze swoją istotą, winno być nie organem mniejszości, jakim były państwa dotychczasowe, lecz organem większości ludności, a zatem klas pracujących. Gdy staje się ono organem wyzyskującej mniejszości, nie wynika to z charakteru państwa, lecz z charakteru klas pracujących, z braku jedności wśród nich, ich ciemnoty, niesamodzielności czy też niezdolności do walki, a cechy te są znów wynikiem warunków, w jakich klasy te żyją⁴⁷.

Wraz z nieuchronnym wzrostem świadomości politycznej klasy robotniczej czy szerzej – wszystkich grup nieuprzywilejowanych wzrastać powinno poparcie dla partii głoszących program głębokich przemian społecznych, a więc przede wszystkim dla socjalistów. Geometria podziałów społeczno-ekonomicznych w kapitalizmie polega zaś właśnie na tym, że wyzyskiwanych jest zdecydowanie więcej niż wyzyskujących, więc jeśli jedni i drudzy mają równy głos w wyborach, to rośnie wpływ sił reprezentujących interesy tych pierwszych. Jak podsumowywał Kautsky, w takiej sytuacji państwo „zaczyna przeto z narzędzia uciemiężenia wyzyskiwanych przeobrażać się w narzędzie ich wyzwolenia”⁴⁸.

⁴⁵ K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. 4, Warszawa 1962, s. 516.

⁴⁶ E. Czerwińska, *Studium myśli społeczno-politycznej Otto Bauera (1881–1938)*, t. 2: *Utracana demokracja*, Poznań 1998, s. 95–100; R. Loew, *The Politics of Austro-Marxism*, „New Left Review”, 118, 1979, s. 28–29; A. Rabinbach, *The Crisis of Austrian Socialism. From Red Vienna to Civil War, 1927–1934*, Chicago 1983, s. 43.

⁴⁷ K. Kautsky, *Materialistyczne pojmowanie dziejów*, przeł. K. Bleszyński, t. 2, cz. 2, Warszawa 1963, s. 165.

⁴⁸ Tamże, s. 166.

W drugiej połowie lat dwudziestych socjalistyczni publicyści mogli zacząć dostrzegać, że ten onieśmielający swoją prostotą wywód socjologiczny ma jednak pewną słabość. Zamiast tryumfalnego pochodu demokracji, na który zanosilo się tuż po wojnie, w siłę zaczęły rosnąć prądy autorytarne, a jednym z najgorętszych tematów sporów politycznych stała się kwestia rzekomego „kryzysu parlamentaryzmu”⁴⁹. Socjaliści wyjaśniali to tym, że klasy uprzywilejowane („kapitaliści i obszarnicy”) dostrzegły ten emancypacyjny potencjał demokracji i chcąc utrzymać swój zagrożony status, postanowiły sięgnąć po hasła rządów „silnej ręki”. Mówiąc obrazowo, skoro gra demokratyczna prędzej czy później musi zakończyć się ich porażką, klasy uprzywilejowane decydują się „wywrócić stół” i szukają ratunku w rządach dyktatorskich. Jak pisał Adam Próchnik: „W momencie, gdy rozwój stosunków politycznych zbliża się do punktu zwycięstwa parlamentarnego ugrupowań robotniczo-chłopskich, następuje przełom polityczny, prowadzący w konsekwencji do likwidacji demokracji parlamentarnej i zahamowania procesu przebudowy społecznej”⁵⁰.

Ideologiczna szata, w którą przyoblekały się reżimy niedemokratyczne, miała – zdaniem socjalistów – jedynie drugorzędne znaczenie. Mimo tego rodzaju różnic, po doświadczeniu przyspieszonej, powojennej demokratyzacji wszystkie należało traktować jako narzędzie samoobrony klas uprzywilejowanych. Jak pisał Niedziałkowski, „[...] faszyzm, **cezaryzm**, dyktatura jednostki, monarchizm, usiłują utrwalić, stabilizować sztucznie moment chwilowej przewagi kapitału (w szerokim tego słowa znaczeniu) nad pracą”⁵¹. Na marginesie warto dodać, że w tych słowach pobrzmiwało wyraźnie echo rozważań Bauera, który twierdził, że o wpływach politycznych danej klasy decydują dwa rodzaje czynników – materialne narzędzia przemocy klasowej oraz czynniki natury społecznej, związane z liczebnością, rolą odgrywaną w stosunkach produkcji, stopniem zorganizowania, poziomem świadomości politycznej itd. W systemie demokratycznym decydujące są czynniki drugiego rodzaju, natomiast w dyktaturze określone klasy lub warstwy wykorzystują państwowe środki przemocy w celu osiągnięcia wpływów większych, niż wynikałoby to z czynników społecznych⁵².

Pierwszą udaną próbą ataku na demokrację był włoski faszyzm, a dyktatury powstające w następnych latach, w tym także w pomajowej Polsce, stanowiły

⁴⁹ Stosunkowo najpełniejszy przegląd stanowisk zob. J. Tomaszewicz, *Naprawa czy zniszczenie demokracji? Tendencje autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej 1921–1935*, Katowice 2012.

⁵⁰ A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski Niepodległej. Zarys dziejów politycznych*, Warszawa 1983, s. 382; por. też: H. Diamand, *Bezpartyjność a demokracja*, „Robotnik”, 163, 12 VI 1929, s. 3; J.M.B. [J.M. Borski], *Drogi dyktatury*, „Robotnik”, 17, 17 I 1929, s. 1; *Przedstawiciele Międzynarodówki w Polsce*, „Robotnik”, 174, 21 VI 1929, s. 1; *Dyktator i dyktatura*, „Dziennik Ludowy”, 30, 7 II 1929, s. 2; M. Porczak, *Na Święto Proletariatu*, „Dziennik Ludowy”, 100, 2 V 1929, s. 2; tenże, *Piętnasta rocznica*, „Dziennik Ludowy”, 177, 5 VIII 1929, s. 2.

⁵¹ M. Niedziałkowski, *Demokracja*, s. 116–117.

⁵² Por. C. Sørensen, *The Labour Movement in the First Austrian Republic: Theory and Praxis of Austromarxism*, w: *Fascism, Liberalism and Social Democracy in Central Europe. Past and Present*, red. L.B. Sørensen, L.C. Eliason, Aarhus 2002, s. 123.

przejaw tego samego trendu. Ich geneza i cel pozostawały podobne: „wszystkie razem i wszystkie z osobna stanowią odbicie niejako tego samego ruchu, tego samego wysiłku świata kapitalistycznego, by zatrzymać pochod Świata Pracy, by sztucznie zahamować pędzące naprzód koła Historii”⁵³. Mogły się różnić pod względem ideologii, form ustrojowych czy zakresu stosowanych wobec przeciwników represji, jednak wszystkie łączyło bliskie pokrewieństwo⁵⁴. I jak uważali socjaliści, wszystkie miały być trawione przez te same śmiertelne choroby.

KRYTYKA DYKTATURY

Cytowany już kilkakrotnie Niedziałkowski, w tym okresie najważniejszy ideolog PPS, do opisu procesu dziejowego, którego zwieńczeniem miał być socjalizm, używał nierzadko metafory fali⁵⁵. Jak twierdził, postęp nie dokonuje się liniowo, lecz proces zmian społecznych odbywa się właśnie na podobieństwo fali, która przemieszcza się naprzód w sposób pewny i naturalny, ale jednak nieregularnie. Fala czasem posuwa się gwałtownie, a czasem zostaje spowolniona, innym razem wstrzymana lub w ogóle na krótką chwilę się cofa, gdy natrafi na przeszkodę lub falę zmierzającą w innym kierunku. Ta metafora okazywała się bardzo przydatna, aby uzgodnić jednoznacznie krytyczną ocenę rządów dyktatorskich i niezachwiany – historiozoficzny, chciałoby się powiedzieć – optymizm socjalistów, oddiedziczony po samym Karolu Marksie i przede wszystkim naznaczonych pozytywistycznym duchem epoki popularyzatorów marksizmu z czasów II Międzynarodówki. Dzięki temu dyktatury – zwłaszcza w niestabilnym powojennym „okresie przejściowym” – nie jawiły im się jako poważne anomalie historyczne, trwale zmieniające przebieg procesu dziejowego, lecz raczej zdawały się, wynikającym z samej jego logiki, epizodem spowalniającym marsz ku socjalizmowi, ale w żadnym razie niezmienną trajektorii historycznej⁵⁶.

Ten optymizm znajdował uzasadnienie przede wszystkim w przekonaniu, że długotrwała stabilizacja rządów dyktatorskich, jak twierdził autorytatywnie Kautsky, nie jest po prostu możliwa:

Żadna z dyktatur nie może się dziś utrzymać na stałe. Każda musi prędzej czy później runąć. A rządy jej nie posuwają rozwoju kraju dalej niż rządy nie dopisującej ponoć

⁵³ M. Niedziałkowski, *Wóz albo przewóz*, „Robotnik”, 346, 26 XI 1929, s. 1.

⁵⁴ „Obóz p. marsz. Piłsudskiego znalazł właściwe miejsce w katalogu ideologii i prądów społeczno-politycznych Europy powojennej; jest to polska odmiana reakcji europejskiej; jest to polska forma tego samego ruchu, który we Włoszech nosi nazwę faszyzmu, na Węgrzech – dyktatury Horthy’ego, w Niemczech – Hugenerga i Hitlera, w Litwie – epoki Voldemarasa”, M. Niedziałkowski, *Bez kompromisu!*, s. 1; zob. też: tenże, *Powracająca fala*, „Robotnik”, 120, 29 IV 1930, s. 1.

⁵⁵ Obecność tej metafory zaznaczyła się już we wcześniejszej, przypadającej na lata I wojny światowej, publicystyce Niedziałkowskiego. Por. K. Piskała, *Mieczysław Niedziałkowski – początki politycznej działalności i kształtowanie światopoglądu (1893–1918)*, Warszawa 2014, s. 218–219.

⁵⁶ Por. np.: M. Porczak, *Na Święto Proletariatu*, s. 2–3.

demokracji. Przeciwnie, dyktatura pozostawia po sobie kraj osłabiony pod względem ekonomicznym, moralnym, umysłowym [...]. W każdym państwie, w którym się rozpałoszy [dyktatura – K.P.], skazana jest na to, by być tylko epizodem, bolesnym i kosztownym, ale w żadnym razie nie potrafi zastąpić demokracji, a coś dopiero przewyższyć ją pod względem sprawności⁵⁷.

To, co w teoretycznym traktacie próbował wyjaśnić Kautsky, w uproszczonej formie powtarzano w redakcyjnym komentarzu na łamach „Robotnika”, gdzie obrazowo pisano, że dyktatury przeżywają w swojej historii w zasadzie tylko dwa okresy – „burzę”, czyli czas niepokojów społecznych i gwałtownych wystąpień, która zwykle kończy ich żywot, lub „ciszę przed burzą”, a więc okres utajonego dojrzewania niezadowolenia i narastania symptomów kryzysu⁵⁸. Wątek jest tym bardziej interesujący, że o ile o przyczynach poparcia dla demokracji ze strony PPS napisano już wiele, o tyle o formułowanej przez nich krytyce dyktatury wiemy znacznie mniej. A była ona pod pewnymi względami oryginalna i z pewnością kompleksowa.

Należy zacząć od stwierdzenia, że socjaliści przyjmowali i konsekwentnie upowszechniali tezę o „kryzysogennym” charakterze wszelkiej dyktatury. Wbrew potocznym wyobrażeniom taka forma rządów nie tylko nie gwarantowała większej stabilności i sprawczości, niż system parlamentarny, lecz odwrotnie, w najgorszym wypadku musiała prowadzić do gwałtownych przesilen. Autorytaryzm miał bowiem tworzyć iluzję pokoju społecznego, ale nie byłby w stanie trzymać w ryzach czy wręcz rozwiązywać konfliktów klasowych. Co najwyżej może je maskować, lecz ten stan nie potrwa długo. Jeśli interesy poszczególnych klas czy warstw nie znajdą możliwości artykulacji w ramach systemu politycznego – tak jak w demokracji – w pewnym momencie wybuchną w gwałtowny sposób. Innymi słowy, nad każdą dyktaturą miało wisieć widmo barykad.

Jednak słabość tej formy rządu nie brała się jedynie z wątej bazy społecznej i niemożności poradzenia sobie z konfliktami klasowymi, lecz także z patologii wynikających z braku przejrzystości życia publicznego i kontroli społecznej nad władzą. Zresztą pierwsze symptomy ich narastania socjaliści zaczęli dostrzegać już wkrótce po przewrocie. Po pierwsze, jak pisano, autorytaryzm w dłuższej perspektywie prowadzi do zaostrzania antagonizmów politycznych. Obóz władzy postrzega konkurencyjne ugrupowania polityczne (o ile w ogóle mogą działać legalnie) nie jako rywali, których należy pokonać w uczciwej walce wyborczej, lecz wrogów, których próbuje się zniszczyć także za pomocą narzędzi, zapewnianych przez fakt sprawowania władzy. System parlamentarny miał się opierać na zdolności do rozumnego kompromisu, elementarnym szacunku dla przeciwnika i konieczności racjonalnej argumentacji. Wszystko to, nawet mimo ostrych konfliktów międzypartyjnych,

⁵⁷ K. Kautsky, *Materialistyczne*, s. 169; zob. też: M. Salvadori, *Karl Kautsky and the Socialist Revolution, 1880–1938*, London 1990, s. 333–334.

⁵⁸ *O program państwowy*, „Robotnik”, 99, 10 IV 1930, s. 1; zob. też: M. Niedziałkowski, *Pod znakiem Prawa i Wolności Ludu*, „Robotnik”, 183, 29 VI 1930, s. 1.

miało wpływać stabilizująco na system polityczny. Natomiast w przypadku dyktatury walka staje się bardziej gwałtowna i wciągany jest do niej również aparat państwa. Narastający od 1928 r. kryzys między obozem władzy a opozycją parlamentarną, uwieńczony aresztowaniami brzeskimi, stanowił – zdaniem socjalistów – najlepszą ilustrację tej prawidłowości⁵⁹.

Z rosnącym napięciem politycznym miał się wiązać także wzrost społecznego poczucia niepewności. Wbrew potocznym sądom o stabilizacji politycznej, którą miałyby ze sobą nieść rządy „silnej ręki”, wolne przecież od presji chwiejnej i płynnej większości parlamentarnej, socjaliści dowodzili, że niepewność i atmosfera tymczasowości stanowią ich systemową cechę. Dlaczego? Wyjaśniano, że spór polityczny w państwach demokratycznych jest bacznie śledzony i komentowany przez opinię publiczną, co stanowi najlepsze zabezpieczenie przed demagogią. Jednocześnie stanowiska uczestniczących w nim stron zwykle są pochodną programu głoszonego od dłuższego czasu, dzięki czemu ich posunięcia można przewidzieć. Jak przypominał z sejmowej mównicy przywódca tzw. klasowych związków zawodowych Zygmunt Żuławski, zmiany rządów i dymisje ministrów, choć tak męczące, w przedmajowej Polsce miały swoje ważkie i znane opinie publicznej przyczyny, w przeciwieństwie do owianych tajemnicą zmian personalnych pod rządami piłsudczyków:

Było złe, może nieraz lekkomyślne usuwanie ministrów; lecz kiedy w Sejmie, za najgorszych jego obyczajów, usuwaliśmy ministra, to zgłaszano votum nieufności dla tego ministra tu, w tej Izbie, wobec całego społeczeństwa i pod okiem całego narodu przeprowadzano dyskusję i głosowanie. Dziś jak się dzieje? Tutaj na ławach Panów siedzą ministrowie, którzy dostali dymisję w trakcie urzędowania – nie byli już ministrami, a jeszcze urzędowali. Nie wiedzieli, za co i kiedy ją dostali. Taka jest różnica w usuwaniu ministrów przez Sejm poprzedni, a dzisiaj nie wiadomo przez kogo, nie wiadomo dlaczego⁶⁰.

Ten brak przejrzystości życia publicznego miał jeszcze inne konsekwencje. Jak choćby argumentowano w pepeesowskiej prasie, wobec niepodważalnej dominacji jednego obozu spór polityczny przenosi się z parlamentu, prasy czy wiecowych trybun do dusznych, zamkniętych przed obywatelami gabinetów ministerialnych lub prywatnych rezydencji. Opinia publiczna karmi się w tej sytuacji jedynie pogłoskami i mniej lub bardziej wiarygodnymi „przeciekami” o zamierzeniach władz i układzie sił w obrębie rządzącej elity. Dlatego właśnie, mimo pozorów stabilności, reżym

⁵⁹ Zob. np.: M. Niedziałkowski, *Niepewność*, „Robotnik”, 111, 21 IV 1929, s. 1; zob. też: St. K...i [M. Niedziałkowski], *Niepewność i „przejęciowość”*, „Robotnik”, 20, 21 I 1930, s. 1. Dorota Kłuszyńska podczas debaty budżetowej w senacie mówiła w bardzo podobnym tonie: „Sztuczne podwiązanie naczyń krwionośnych naszego organizmu państwowego wywołuje stan zupełnie niepotrzebny. W tej chwili życie polityczne Polski cechuje nerwowość, niepokój i to wisi jak chmura złowroga nad życiem publicznym w Polsce”, SSSen, pos. 14 z dn. 7 III 1929, ł. 66.

⁶⁰ SSS, pos. 41 z dn. 30 I 1929, ł. 12.

niedemokratyczne oznaczają w istocie niepewność jutra i niezdrową ekscytację plotkami politycznymi⁶¹.

Kolejny ważny element krytyki dyktatury, rozwijanej przez socjalistów, dotyczy kształtowania szkodliwych z perspektywy interesów państwa postaw społecznych. Demokrację miało cechować istnienie systemowych bodźców zachęcających szerokie kręgi społeczeństwa do czynnego udziału w życiu politycznym i umacniających poczucie współodpowiedzialności za los państwa. Kształtowało to typ aktywnego obywatela, w refleksyjny sposób uczestniczącego w życiu politycznym, krytycznego i chętnie włączającego się w działalność organizacji społecznych. To oczywiście pewien ideał, ale w demokracji na pewno łatwiej się do niego zbliżyć. W przypadku dyktatury rzecz się ma przeciwnie, tłumi ona obywatelską aktywność i prowadzi do zobojętnienia, a życie społeczne staje się fasadowe i zależne od biurokracji państwowej. W tych warunkach rządy „silnej ręki”, wbrew własnej propagandzie, raczej osłabiają, a nie wzmacniają państwo, na co zwracał uwagę choćby ceniony historyk i jednocześnie jeden z najciekawszych ideologów PPS, Próchnik:

Rządy niekontrolowane muszą się przemienić w samowolę, społeczeństwo usunięte od kontroli zobojętnieje do spraw państwowych, zatraci poczucie odpowiedzialności, stanie się biernym przedmiotem eksperymentów rządzącej grupy. Sparaliżowanie czynnej działalności społeczeństwa, zrezygnowanie z jego twórczej pracy, z jego zbiorowego wysiłku, jest wielkim błędem. Za takie błędy narody płacą bardzo drogo⁶².

Bierność i apatię obywateli, co mogło okazać się szczególnie kosztowne w razie zagrożenia państwa, miał dopełniać w dyktaturze postępujący upadek moralny. „Psychologią każdej dyktatury jest demoralizacja organów państwowych”⁶³ – stanowczo stwierdzał poseł i działacz robotniczy z Radomia Józef Dziegielewski. W swych wypowiedziach socjaliści wielokrotnie przytaczali argumenty, że w państwach demokratycznych przypadki nieetycznego zachowania członków elity politycznej, choćby nawet stosunkowo częste, wynikają głównie ze słabości jednostek, nie zaś z samej natury systemu. Ponadto demokracja tworzy jednak mechanizm kontroli społecznej, sprzyjający utrzymywaniu odpowiedniego poziomu moralnego elit politycznych. Nadużycia prędzej czy później wychodzą na jaw, ich sprawcy w rezultacie są napiętnowani przez opinię publiczną, a los, który ich spotyka, staje się przestrogą dla innych polityków. Dokonując pod tym kątem porównania demokracji i dyktatury, publicysta „Robotnika” pisał:

⁶¹ Zob. np.: M. Porczak, *Walka*, s. 123; M. Niedziałkowski, *Załamane wewnętrzne*, „Robotnik”, 199, 17 VII 1929, s. 1; *Gasnący świat sanacji. Mowa tow. Liebermana*, „Robotnik”, 273, 26 IX 1929, s. 3; *Ruch w interesie*, „Naprzód”, 19, 24 I 1929, s. 1; A. Pająk, *Przesilenie bez końca*, „Wyzwolenie Społeczne”, 1929, nr 15; *Państwo czy folwark*, „Pobudka”, 1930, 23.

⁶² A. Próchnik, *Bez kontroli*, „Robotnik”, 170, 18 VI 1929, s. 3.

⁶³ SSS, II okres, pos. 76 z dn. 8 II 1930, ł. 20–21.

Można się nawet sceptycznie zapatrywać na moralność poszczególnych obozów politycznych w demokracjach parlamentarnych, wiadomo bowiem, że ludzie bywają ułomni, a władza i pieniądz są potężnymi i skutecznymi kusicielami. Nie zaprzeczy jednak nikt, że rywalizacja obozów wykrywa i uniemożliwia nadużywanie władzy dla jakichkolwiek celów i że chwilowi władcy, choćby nawet moralnie nie zawsze stali zbyt wysoko, to przecież, o ile nie chcą się rozstać ze swoją karierą, to muszą liczyć się z głosem i krytyką parlamentu, prasy i opinii. W dyktaturze nie istnieje ten orzeźwiający powiew kontroli demokratycznej. [...] Monopol władzy spoczywa w ręku dyktatorskiej kliki, którą dyktator musi żywić, aby utrzymać się przy władzy [...] ⁶⁴.

Brak kontroli społecznej sprzyja nadużyciom dla korzyści prywatnej lub własnego obozu politycznego. Zwłaszcza w tym drugim grozi to upadkiem autorytetu prawa i w konsekwencji państwa jako instytucji ⁶⁵. Co więcej, dla dyktatury naturalna z tej perspektywy była też tendencja do promowania postaw konformistycznych i karierowiczostwa. Władza, która nie może liczyć na poparcie większości społeczeństwa, dąży do poszerzenia swojego zaplecza za pomocą obietnicy korzyści, takich jak choćby posady, wpływy czy przywileje. To z kolei przyciąga ludzi bezideowych, interesownych i nawykłych do posłuszeństwa. W Polsce pomajowej – zdaniem socjalistów – ta choroba dawała o sobie znać ze szczególną siłą, objawiając się w gwałtownym rozroście niesławnej „czwartej brygady”, jak pogardliwie określano świeżej daty zwolenników Marszałka ⁶⁶.

„CZAS JEST NASZYM NAJLEPSZYM SPRZYMIERZENCEM”

Zrekonstruowana tutaj analiza dyktatur międzywojennych, rozpięta między pryncypiami ideologicznymi, pragmatyzmem politycznym i zdroworozsądkową krytyką niekontrolowanej władzy, dostarczała dobrego uzasadnienia dla pełnej powściągliwości i przede wszystkim werbalnej opozycji PPS w pierwszych latach po przewrocie majowym. Skoro bowiem wewnętrzny rozkład dyktatury wydawał się nieunikniony, to trzeba było zgodnie z lekarską regułą w pierwszym rządzie „nie szkodzić”, a więc nie prowokować władzy do wzmożonych represji oraz nie inspirować wystąpień, których dynamika mogłaby się wymknąć spod kontroli, pogrążając kraj w stanie anarchii i torując tym samym być może drogę nowej dyktaturze ⁶⁷. Zamiast tego,

⁶⁴ W.J., *Na drogach rozstroju. Niebezpieczeństwa dyktatury*, „Robotnik”, 345, 10 XI 1930, s. 2; zob. też: M. Niedziałkowski, *Pogromca „partyjnictwa”*, „Robotnik”, 205, 23 VII 1929, s. 1; tenże, *Zadania najbliższe (cz. 2)*, „Robotnik”, 55, 25 II 1930, s. 1; *Ciężar własnych win*, „Robotnik”, 37, 7 II 1930, s. 1.

⁶⁵ A. Próchnik, *Szacunek dla prawa*, „Robotnik”, 351, 30 XI 1929, s. 1.

⁶⁶ Zob. np.: *Przybysze*, „Naprzód”, 198, 1 IX 1929, s. 1; Elski, *Ideologia a kariera*, „Gazeta Robotnicza”, 240, 17 X 1929, s. 7; *Na drodze do upadku*, „Dziennik Ludowy”, 186, 16 VIII 1929, s. 2; Były [M. Niedziałkowski], *Punkt wyjścia*, „Robotnik”, 189, 7 VII 1929, s. 2; *Ciężar własnych win*, s. 1.

⁶⁷ M. Niedziałkowski, *Wóz albo przewóz*, s. 1; zob. też: *Apel niecierpliwego do lewicy*, „Gazeta Robotnicza”, 213, 15 IX 1929, s. 2.

sকoro Historia niezmiennie jest po stronie socjalizmu, należało – jak przekonywali najważniejsi publicyści i przywódcy PPS – spokojnie czekać, cierpliwie wzmacniając własne siły i obnażając przed opinią publiczną wszystkie słabości rządzącej sanacji. W lutym 1929 r. Niedziałkowski przekonywał towarzyszy i towarzyszek z Rady Naczelnej PPS, że „czas jest naszym najlepszym sprzymierzeńcem”. Obdarzony znacznie większym temperamentem Zaremba także dowodził słuszności pasywnej taktyki partii podczas spotkania z działaczami dzielnicy praskiej PPS w Warszawie: „Wybieramy więc [...] drogę wyczekiwania. To, co się obecnie dzieje we wszystkich państwach, daje nam rękojmię, że tą drogą w niedługim czasie dojdziemy także do zwycięstwa”. Równie głęboką wiarę w to, że wbrew wszelkim pozorom czas i okoliczności sprzyjają dążeniom PPS, mieli redaktorzy krakowskiego „Naprzodu”: „[...] czas działa na korzyść opozycji, a przeciw sanacji; kiedy ona prędkiej się rozleci od wewnątrz, a bez potrzeby wielkiego wysiłku i nacisku z zewnątrz”. I dalej: „[...] i bez wielkich słów historia robi swoje, kruszy sanację i ścieli opozycji drogę do zwycięstwa”⁶⁸.

O tym, że nie są to jedynie pobożne życzenia czy abstrakcyjny model nie liczący się z realiami, miały przekonywać – oglądane przez okulary ideologiczne – przemiany, do których dochodziło w innych państwach. Autorzy publikujący na łamach *pepeesowskiej* prasy popełniali znany psychologom społecznym błąd konfirmacji, gdy z entuzjazmem donosili o upadku Augustinasa Voldemarasa na Litwie, wieszcząc rychły tryumf tamtejszych sił demokratycznych⁶⁹, czy obszernie relacjonowali proces upadku dyktatury Miguela Primo de Riverę w Hiszpanii, widząc w tym dowód świadczący o tym, że z czasem dyktatury ulegają wewnętrznemu rozkładowi czy po prostu... „usychają”⁷⁰. Podobnie miało się dzieć w całej Europie. Typowa argumentacja w takich wypadkach mogła wyglądać w taki sposób:

[...] w obozie socjalistycznym znajdują się ludzie pesymistycznie sądzący, że dopóki dyktatury rozporządzają wojskiem i na nim oprzeć się mogą, to trudno je będzie podważyć. A oto w Hiszpanii uschła dyktatura na skutek kryzysu gospodarczego, dewaluacji, wzrastającego wciąż deficytu państwowego i długów państwowych. [...] Bagnety, na których siedziała dyktatura, pochłaniały olbrzymie sumy. Finansjera zagraniczna, która inwestowała swoje kapitały w Hiszpanii zrazu z sympatii do rządów silnej ręki Primo de Riverę, osłabła w tej sympatii z powodu upadku gospodarczego kraju. Tak zmarniała dyktatura, mimo, że ruch polityczny Hiszpanii jest słaby, że nie ma tam silnie zorganizowanych partii.

⁶⁸ *Natrząsania się z opozycji*, „Naprzód”, 198, 4 VIII 1930, s. 1; M. Niedziałkowski, *Zalamanie wewnętrzne*, s. 1; por. też: A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 352.

⁶⁹ Zob. *Upadek litewskiego dyktatora*, „Dziennik Ludowy”, 218, 23 IX 1929, s. 2.

⁷⁰ Anonimowy publicysta „Gazety Robotniczej” wyjaśniał, że dyktaturę de Riverę „zabił czas” i że jego los stanowi „jeden z niezliczonych dowodów, iż każda dyktatura musi się skończyć pod brzemieniem własnej zgnilizny ideowej i moralnej”, *Kiepski rok dla dyktatorów*, „Gazeta Robotnicza”, 27, 2 II 1930, s. 3; zob. też: J.S. [J. Szapiro], *Rok 1929 w polityce światowej*, „Robotnik”, 3, 3 I 1930, s. 3; J. Krzesławski, *Upadek dyktatury w Hiszpanii*, „Robotnik”, 30, 31 I 1930, s. 3.

We Włoszech również trwa kryzys gospodarczy; deficyt państwowy wzrasta, a międzynarodowy rynek finansowy nie spieszy zbytnio z pomocą. [...] Zmuszony wykazać się sukcesami dyktator Mussolini ustabilizował liry po wyższym kursie, aniżeli odpowiadało to jego sile nabywczej, czego skutkiem była straszliwa wprost deflacja (brak pieniądza), która pozbawiła go sympatii dużej części burżuazji.

Na Węgrzech podkopuje dyktaturę nędza szerokich mas robotniczych i włościańskich oraz proletaryzacja klasy średniej. [...] Litwa wygnała „swego” Voldemarasa, a wypadki na Bałkanach również potwierdzają prawdziwość poglądu, że dyktatura nie utrzyma się długo. Znikła w Grecji i w Rumunii, a w Bułgarii i Jugosławii żywot jej skończyć się musi na skutek rosnących trudności gospodarczych⁷¹.

Niedziałkowski, a za nim także inni publicyści PPS, pozwalał sobie nawet na jeszcze większy entuzjazm. Jego zdaniem przełom lat dwudziestych i trzydziestych miał być okresem, kiedy rozpocznie się nawrót fali demokratycznej, podobnej do tej, która przełała się przez Europę tuż po zakończeniu I wojny światowej⁷². Po krótkim *intermezzo* rządów dyktatorskich w części państw europejskich i wyborczych tryumfach prawicy w starych demokracjach Zachodu miał nadchodzić czas, gdy historia wraca na „właściwe” tory, wiodące stopniowo – poprzez instytucje demokracji – w kierunku socjalizmu⁷³. W Polsce wyrazem tego procesu miały być krzepnący blok centrolewicowej opozycji i rewaloryzacja ideałów demokracji parlamentarnej.

Cała ta misterna konstrukcja argumentacyjna, będąca połączeniem zakorzenionej w ideologii uproszczonej i zabarwionej deterministycznie wizji procesu dziejowego, myślenia życzeniowego, a także pragmatyzmu politycznego oraz poczucia odpowiedzialności za stabilność państwa oraz organizacyjne osiągnięcia własnego stronnictwa, runęła jak domek z kart jesienią 1930 r. Aresztowanie i osadzenie w twierdzy brzeskiej wielu ważnych polityków opozycji oraz represje i szereg nadużyć, w których cieniu upłynęła kampania przed wyborami parlamentarnymi, pokazały, że obóz pomajowy jest gotów sięgnąć po daleko idące środki w celu utrzymania władzy. Okazało się, że strategia utrzymanego w legalnych ramach nacisku i oczekiwania na wewnętrzny rozkład systemu nie odznacza się skutecznością, a rządy pomajowe wcale nie są tak zdegenerowane i słabe, aby obawiać się reakcji społeczeństwa na bardziej zdecydowane kroki względem opozycji, zwłaszcza że nie przybrały one przecież form krańcowych – delegalizacji partii opozycyjnych, zawieszenia swobód

⁷¹ *Dyktatura a gospodarstwo*, „Gazeta Robotnicza”, 34, 11 II 1930, s. 1.

⁷² M. Niedziałkowski, *Powracająca fala*, s. 1; zob. też: tenże, *Przed jesienią*, „Robotnik”, 236, 14 VIII 1930, s. 1.

⁷³ „Z przewrotu politycznego często zamiast upragnionej wolności wyrastają aferzyści, których fala zamętu chwilowo wyrzuca na powierzchnię. Ale okresy te są zazwyczaj krótkie. I inne kraje po wstrząśnieniach wojennych dostały się w dyktatorską niewolę, czemu znękanie przeżyciami społeczeństwa nie umiały się przeciwstawić. Dlatego jesteśmy świadkami wspaniałego rozwoju demokracji w państwach o wysokiej kulturze politycznej, w innych grasuje jeszcze bonapartyzm oparty o siłę fizyczną. Lecz nic rozwoju kulturalnego społeczeństw powstrzymać nie zdoła, nikt nie potrafi zatrzymać koła rozpędzonego dziejów, które toczy się nieuchronnie ku zupełnemu wyzwoleniu ludzi pracy i niesie im prawo decyzji o losach ludzkości”, *Upadek litewskiego dyktatora*, s. 2.

obywatelskich itd., lecz miały bardziej selektywny charakter i przedstawiane były, w sposób mniej lub bardziej przekonujący, jako służące obronie istniejącego ładu prawnego. Socjaliści poniekąd stali się więc zakładnikami optymizmu, którym krzepili siebie i swoich zwolenników, dowodząc przejściowego charakteru i wewnętrznej słabości ówczesnych dyktatur⁷⁴.

Jeszcze przed wyborami brzeskimi określanie obozu pomajowego przymiotnikiem „faszystowski” było w szeregach PPS rzadko występującym chwytem retorycznym, stosowanym przez co bardziej zapalczywych publicystów czy wiecowych mówców. Niedziałkowski na łamach „Robotnika” autorytatywnie stwierdzał jednak, że Polska nie jest „krajem faszystowskim”, wskazując, że faszyzm to „pewna mniej-więcej przepracowana doktryna, pewien ustrój państwowy (tzw. państwo korporacyjne), pewna filozofia dziejów”⁷⁵. W faszyzmie widział spójną ideologię, polskiemu obozowi rządowemu zarzucał natomiast chaos ideowy i niezdolność do wypracowania programu wykraczającego poza niewiele znaczące ogólniki⁷⁶. Jednak po Brześciu, represjach wobec działaczy opozycji, wyborczych nadużyciach, a także po przeprowadzonych wkrótce później zmianach legislacyjnych, obliczonych na rozciągnięcie większej kontroli nad różnymi aspektami życia społecznego, na takie subtelności nie było już miejsca. Zastępca redaktora „Robotnika” Jan Maurycy Borski pisał: „[...] trzeba stwierdzić, że «sanacja» to faszyzm, o ile pod faszyzmem rozumieć będziemy dyktaturę burżuazji. Zapewne, polski faszyzm różni się w szczegółach od włoskiego. [...] Ale jeśli idzie o zasady państwa faszystowskiego, to «Sanacja» niezależnie od form wciela je w życie z drobiazgową dokładnością”⁷⁷.

W podobnym czasie nad broszurą o wiele mówiącym tytule *Narodziny polskiego faszyzmu*, rekonstruującą wydarzenia od przewrotu majowego, pracował Zaremba, a Rada Naczelna partii przyjmowała uchwały, w których bez ogródek stwierdzano, że „Sanacja reprezentuje polską odmianę faszyzmu”⁷⁸.

Nie był to już tylko chwyt retoryczny, ale to nie znaczy też, że socjaliści twierdzili, że istnieje jakieś bardzo bliskie pokrewieństwo ideologiczne między piłsudczykami i włoskimi faszystami (choć i takie głosy czasami mogły się zdarzyć).

⁷⁴ Por. też: S. Michałowski, *Mysł*, s. 202.

⁷⁵ M. Niedziałkowski, *Faszyzm*, „Robotnik”, 179, 26 VI 1929, s. 1. Niedziałkowski przeciwko zaliczeniu Polski do grona państw faszystowskich występował również zdecydowanie w lutym 1927 r. podczas posiedzenia egzekutywy Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej (SMR). Mówił wówczas: „Błędem byłoby rozumieć obecny stan polityczny Polski jako faszyzm. Żyjemy pod znakiem przewagi jednostki, marszałka Piłsudskiego – z zachowaniem form konstytucyjnych: grupy rządzące to część inteligencji, drobnej burżuazji, niektóre odłamy ziemiańskie i włościańskie. Rodzaj romantyzmu niby-radykalnego, który nie daje sobie rady z rzeczywistością”, cyt. za: M. Śliwa, *Polska myśl*, s. 130; zob. też: *Sanacja a faszyzm włoski*, „Pobudka”, 1930, 35.

⁷⁶ M. Niedziałkowski, *Powrót do demokracji parlamentarnej*, „Robotnik”, 258, 11 IX 1929, s. 1; por. też: M. Śliwa, *Mysł*, s. 254.

⁷⁷ jmb [J.M. Borski], *Polski faszyzm*, „Robotnik”, 386, 11 XI 1932, s. 1; zob. też: ir [J. Radomski], *Faszyzm czy półfaszyzm?*, „Życie Robotnicze”, 12, 1934, 59, s. 1.

⁷⁸ *Rada Naczelna PPS*, „Robotnik”, 379, 17 X 1933, s. 1.

Chodziło o tę samą obiektywną rolę obydwu dyktatur, polegającą na podporządkowaniu aparatu państwowego politycznym i gospodarczym interesom klas posiadających. Jak wyjaśniał Zaremba, po Brześciu stało się jasne, że „[...] walka klas, która się w Polsce odbywa, odbywa się nie tylko między kapitalistą a robotnikiem, ale odbywa się między kapitalistą, wojskiem i całym aparatem państwowym z jednej strony a klasą robotniczą z drugiej strony”⁷⁹. Była to więc bardzo uproszczona, czy wręcz jednowymiarowa, swoiście „funkcjonalna” definicja faszyzmu, stanowiąca radykalizację ocen, które pojawiały się już pod koniec lat dwudziestych. Dopiero gwałtowny wzrost popularności ruchu nazistowskiego w Niemczech sprawi, że stanowisko socjalistów stanie się nieco bardziej subtelne. Dostrzegą, że faszyzm zdobywa sobie masową bazę społeczną, mobilizując zagrożone pauperyzacją „warstwy pośrednie”⁸⁰, ale nie wpłynie to w znaczący sposób na ocenę rządów sanacyjnych. Uchwalony w 1937 r. nowy program PPS (tzw. program radomski) będzie zawierał stwierdzenie, że zarówno obóz sanacyjny, jak i endecja stanowią odbicie na gruncie polskim – choć w różnych formach – prądów faszystowskich⁸¹.

W kontekście tak pryncypialnego, ideologicznie motywowanego stanowiska warto na koniec zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Jak się wydaje, bezpośrednio po przewrocie celem przywódców obozu pomajowego była częściowa depolityzacja społeczeństwa, czyli okiełznanie rzekomo zaprawionego demagogią demokratycznego nadmiaru, który wyrażał się w tak wysokiej temperaturze sporów partyjnych, że groziła szkodliwymi dla państwa konfliktami⁸². Mogło się wydawać, że działając *per fas et nefas*, udało się piłsudczykom ten cel w krótkiej perspektywie osiągnąć. Jednak w sytuacji, kiedy nadal istniały silne, dobrze zorganizowane i zakorzenione społecznie stronnictwa opozycyjne, a obóz rządzący przyznawał sam sobie monopol na władzę i wybierał politykę *splendid isolation*, okoliczności na dłuższą metę sprzyjały raczej powszechnej radykalizacji haseł i postaw. Tak jak choćby w przypadku szermującej etykietą „faszyzmu” publicystyki PPS, choć trzeba oczywiście pamiętać, że były również inne ważne przyczyny radykalizacji ruchu socjalistycznego. Jednak w przypadku innych obozów w latach trzydziestych rzecz miała się podobnie. Pod tym względem przestrogi polskich socjalistów okazywały się więc zaskakująco trafne. Przy nierozwiązanych antagonizmach politycznych i klasowych stabilizacja czy uspokojenie nastrojów w ramach systemu autorytarnego mogły być jedynie pozorne.

⁷⁹ SSS, III okres, pos. 54 z 11 II 1932, ł. 47; zob. też: Z. Zaremba, *Narodziny*, s. 27.

⁸⁰ Szerzej na ten temat zob. K. Piskała, *Kryzys gospodarczy, faszyzm i „warstwy pośrednie”*. *Reakcje polskich socjalistów na zwycięstwo nazizmu w Niemczech*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem”, 44, 2022, 1, s. 43–67.

⁸¹ *Program*, s. 8–9.

⁸² W. Paruch, *Myśl polityczna formacji piłsudczykowskiej w Polsce (1926–1939) – cechy podstawowe*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K”, 21, 2014, 2, s. 123, 128; por. też: *Ideologia obozu Marszałka Piłsudskiego w świetle przemówień prezesa BBWR Walerego Ślawka*, Warszawa 1930, s. 19–26.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Daszyński Ignacy, *Wielki człowiek w Polsce. Szkic psychologiczno-polityczny*, Warszawa 1925.
- Ideologia obozu Marszałka Piłsudskiego w świetle przemówień prezesa BBWR Walerego Sławka*, Warszawa 1930.
- Kautsky Karol, *Materialistyczne pojmowanie dziejów*, przeł. Kazimierz Bleszyński, t. 2, cz. 2, Warszawa 1963.
- Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę*, t. 3, z. 2, Warszawa 1994.
- Marks Karol, Engels Fryderyk, *Dzieła*, t. 4, Warszawa 1962.
- Niedziałkowski Mieczysław, *Demokracja parlamentarna w Polsce*, Warszawa 1930.
- Niedziałkowski Mieczysław, *Teoria i praktyka socjalizmu wobec nowych zagadnień*, Warszawa 1926.
- Porczak Marian, *Dyktator Józef Piłsudski i „piłsudczycy”*, Kraków 1930.
- Porczak Marian, *Walka o demokrację w Polsce*, Kraków 1929.
- Pragier Adam, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966.
- Program Polskiej Partii Socjalistycznej uchwalony przez XXIV Kongres w Radomiu dnia 2-go lutego 1937 roku*, Warszawa 1937.
- Próchnik Adam, *Pierwsze piętnastolecie Polski Niepodległej. Zarys dziejów politycznych*, Warszawa 1983.
- Sprawozdania Stenograficzne z posiedzeń Sejmu, 1929–1930, 1932.
- Sprawozdania Stenograficzne z posiedzeń Senatu 1929.
- Zaremba Zygmunt, *Narodziny polskiego faszystwu*, Warszawa 1933.

PRASA

- „Dziennik Ludowy”, 1929–1930
- „Gazeta Robotnicza”, 1929–1930
- „Głos Zagłębia”, 1930
- „Naprzód”, 1929–1930
- „Pobudka”, 1930
- „Robotnik”, 1926–1930
- „Wyzwolenie Społeczne”, 1929
- „Życie Robotnicze”, 1929, 1934

OPRACOWANIA

- Bottomore Tom, *Introduction*, w: *Austro-marxism*, przeł. i oprac. Tom Bottomore, Patrick Goode, Oxford 1978, s. 1–44.
- Czerwińska Ewa, *Studium myśli społeczno-politycznej Otto Bauera (1881–1938)*, t. 2: *Utracona demokracja*, Poznań 1998.
- Czubiński Antoni, *Centrolew. Kształtowanie się i rozwój demokratycznej opozycji antysanacyjnej w Polsce w latach 1926–1930*, Poznań 1963.
- Drozdowski Marian Marek, *Warszawskie aspekty przewrotu majowego*, w: *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, red. Marek Sioma, Lublin 2007, s. 19–29.
- Eley Geoff, *Forging Democracy. The History of the Left in Europe, 1850–2000*, Oxford 2002.
- Friskze Andrzej, *Panorama polityczna Polski 1918–1939. Opozycja wobec sanacji: 1926–1930*, „Więź”, 1980, 11–12, s. 177–188.
- Garlicki Andrzej, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Kraków 2008.
- Głowacki Bogdan, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej 1929–1935*, Warszawa 1979.
- Loew Raimund, *The Politics of Austro-Marxism*, „New Left Review”, 118, 1979, s. 15–51.

- Michałowski Stanisław, *Myśl polityczna Polskiej Partii Socjalistycznej (1918–1939)*, Lublin 1994.
- Paruch Waldemar, *Myśl polityczna formacji pilsudczykowskiej w Polsce (1926–1939) – cechy podstawowe*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K”, 21, 2014, 2, s. 121–147.
- Pejaś Ewa, *Myśl polityczna Kazimierza Czapieńskiego w latach 1918–1939*, Warszawa 2017.
- Piskała Kamil, *Kryzys gospodarczy, faszyzm i „warstwy pośrednie”. Reakcje polskich socjalistów na zwycięstwo nazizmu w Niemczech*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem”, 44, 2022, 1, s. 43–67.
- Piskała Kamil, *Mieczysław Niedziałkowski – początki politycznej działalności i kształtowanie światopoglądu (1893–1918)*, Warszawa 2014.
- Piskała Kamil, *Od Oleandrów do Brześcia. Rekonstrukcja polityki pamięci Polskiej Partii Socjalistycznej w obliczu zaostrzającego się konfliktu z obozem pilsudczykowskim*, „Niepodległość i Pamięć”, 26, 2019, 3, s. 97–126.
- Przeworski Adam, *Socialism and Democracy*, New York 1985.
- Rabinbach Anson, *The Crisis of Austrian Socialism. From Red Vienna to Civil War, 1927–1934*, Chicago 1983.
- Salvadori Massimo, *Karl Kautsky and the Socialist Revolution, 1880–1938*, London 1990.
- Sorensen Curt, *The Labour Movement in the First Austrian Republic: Theory and Praxis of Austromarxism, w: Fascism, Liberalism and Social Democracy in Central Europe. Past and Present*, red. Lene Bøgh Sørensen, Leslie C. Eliason, Aarhus 2002, s. 121–165.
- Stęborowski Stanisław Piotr, *Geneza Centrolewu 1928–1929*, Warszawa 1963.
- Śliwa Michał, *Błąd majowy polskich socjalistów*, w: *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego i jego konsekwencje w interpretacjach polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. Zbigniew Karpus, Grzegorz Radomski, Witold Wojdyło, Toruń 2008, s. 131–142.
- Śliwa Michał, *Feliks Perl*, Warszawa 1988.
- Śliwa Michał, *Myśl polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego (1893–1940)*, Warszaw 1980.
- Śliwa Michał, *Polska myśl socjalistyczna (1918–1948)*, Wrocław 1988.
- Śliwa Michał, *Uwagi Mieczysława Niedziałkowskiego o tzw. kryzysie parlamentaryzmu*, „Dzieje Najnowsze”, 11, 1979, 1, s. 53–66.
- Tomasiewicz Jarosław, *Naprawa czy zniszczenie demokracji? Tendencje autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej 1921–1935*, Katowice 2012.
- Tomicki Jan, *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983.
- Tymieniecka Aleksandra, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1924–1928*, Warszawa 1969.
- Zackiewicz Grzegorz, *Syndykalizm w polskiej refleksji i rzeczywistości politycznej I połowy XX wieku*, Kraków 2013.